GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Nr. 59.** 19. maja 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Tutejszy k. magistrat, który, jakeśmy już donieśli, na pierwszą wiadomość o klęsce mieszkańców kraju węgierskiego, powodzią Dunaju dotkniętych, ofiarował na ich wspomożenie 1000 zr. m. k. z majątku miejskiego; — powziąwszy z bliższych późniejszych doniesień, iż poniesione straty są bardzo znaczne: dołożył do powyższéj summy jeszcze 4000 zr. m. na tenże sam cel przeznaczone.

— Z Wiédnia. —

JCMość N. Cesarzowa matka, w towarzystwie Ich CKMości Arcyksięcia Franciszka Karola i tegoż najdostojniejszéj małżonki Arcyksiężnéj Zofii, z jéj najstarszym synem Arcyksięciem Franciszkiem, w towarzystwie wreszcie JCMości Arcyksięcia Ludwika, oraz kanclérza domu, dworu i państwa księcia Metternicha i ministra stanu i konferencyi hrabi Kołowrata, raczyła d. 7go. b. m. udać się do miejsca, z kąd się zaczyna c. k. uprzywilejowana kolej żelazna Cesarza Ferdynanda, urządzenia tejże przejrzała z uwagą, poczém odbyła przejazdkę do Niemieckiego-Wagramu, gdzie zabawiwszy czas krótki, z powrotem się udała.

Tak N. Cesarzowa Matka jakoteż Ich Ces. Kr. Mości, po skończonéj przejaździe, tam w 29ciu minutach na-powrót w 30 odbytéj, raczyli wyrazić się z największemi pochwałami tak pod względem przyjemności takiéj jazdy, jakoteż pod względem wielkości i użyteczności przedsięwzięcia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Przez statek parowy *Iberia* otrzymano w Falmouth wiadomości z Lizbony do d. 26go kwietnia; donoszą one o częściowéj zmianie ministeryjum. P. Joao d'Oliveira (teraźniejszy baron Tojal) posadę ministerstwa skarbu zdał panu A. de Carvalho (nie należy przemieniać z owym Silva-Carvalho, który właśnie do Portugalii przybył i codzień jest w Lizbonie spodziéwany); baron Bomfim został znowu ministrem wojny a razem prezydentem rady. Sa da Bandeira zatrzymuje sprawy zagraniczne i marynarkę, F. Coelho sprawy wewnętrzne a Duarte Leitao wydział sprawiedliwości i spraw duchownych.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 4go maja zawiéra następujące dwie depesze telegraficzne: 1.) Bajonna d. 3go maja. W Ernani i San Sebastian grzmią działa na okazanie radości z wielkiego zwycięztwa, jakie Espartero d. 26go kwietnia odniósł nad Negrim pod Piedra Hita. — Nie wiadomo jeszcze w Bajonnie, gdzie Don Francisco przebywa.« — 2.) Bajonna d. 3go maja. Piszą téj nocy z San Sebastian, że w skutek zupełnego przez Espartera nad Negrim w okolicy Burgos odniesionego zwycięztwa, powstańcy stracić mieli wszystkie swe działa i 200 oficérów. Negri tylko cudem miał umknąć.«

Według listu od granicy hiszpańskiéj z d. 29. kwietnia, Don Carlos usiłowania swoje podwaja, ażeby nową wyprawę w ciągu maja zupełnie przygotować. Sądzą, że się z nią uda do Dolnéj-Arragonii, gdzie w Morelli pałac dla niego urządzają.

Quotidienne z d. 5. b. m. mieści w braku własnych wiadomości z Bajonny i od granicy, następujący wyciąg z listu z Bajonny pod d. 30. kwietnia, czerpany z liberalnego źródła: »Munagorry, jeźli pewnym wieściom wiarę dać można, nie stracił jeszcze wszelkiéj nadziei; przebywa obecnie w Sare, włości francuzkiéj nad samą granicą, gdzie rekrutów zebrać usiłuje. Ofiaruje ochotnikom na rękę 3 piastry i daje na dzień 4 reale żołdu. Nie wiadomo z jakiego źródła czerpie ten partyzant skarby swoje. Sądzą, że sobie przywłaszczył 50 procentu z dochodów hamerni emigrantów, zostających pod jego zarządem, które karlistowska deputacyja prowincyjonalna na siebie była zabrała. Teraz pieniądzmi temi, które do niego nie należą, chce nadać sobie polityczną ważność, nie mogąc dotąd, mimo usiłowań swoich, mimo intryg i działalności, pozyskać jakiéj socyjalnéj posady. — W skutek różnych doniesień, oddział powstańców pod jenerałem Negri, został w okolicy Potozu, przez Iriartego i Espartera na głowę po-

)(

bitym i zmniejszył się na 1000 ludzi. Jeńców, którzy w potyczce téj w moc krystynistów wpadli, odprowadzono do Santander.»

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W Londynie postanowiono komisyję tajnéj rady, mającą rozpoznać wszelkie pretensyje osób, chcących pełnić służbę przy koronacyi. I tak lord Willougby d'Eresby, jako lord podkomorzy Anglii, upomina się o dawne prawo, mieszkania u dworu, królowéj w dzień koronacyi przyniesienia sukien, a dostania za to w darze 40 łokci czerwonego aksamitu, oraz łoże, na którém królowa poprzedniéj nocy spała i wszystkie sprzęty pokoju. Kapituła katedralna w Westminster żąda, ażeby jéj, jak od niepamiętnych czasów bywało, pozwoloném było, uczyć królowę obrzędów koronacyjnych, assystować arcybiskupowi i ornat koronacyjny przechować w zakrystyi, za co téjże kapitule przynależy pewna miara materyi i uncyja złota. Biskup Durhamu upiéra się, że powinien prowadzić królowę pod czas pochodu koronacyjnego, a książę Norfolk, jako marszałek Anglii, upomina się znowu o jéj rękawiczkę z prawéj ręki i o przywiléj podpiérania prawego ramienia królowéj, gdy berło trzymać będzie.

Dokończenie przerwanéj w ostatniéj Gazecie naszéj mowy pana Sergeant Talfourd, mianéj na posiedzeniu izby niższéj d. 25. kwietnia, w któréj rozwijał swój wniosek o prawie nakładu czyli o własności autorskiéj: Inny zarzut spada na wstecz działające postanowienie w mym wniosku, mianowicie, iż takowy ma być zastosowany także do dzieł dotychczas wyszłych z druku, do których prawo własności autora lub nakładnika jeszcze zupełnie nie wygasło. Księgarze utrzymują, iż przy zawieraniu ugody z autorem spuszczali się na to, że po zgaśnieniu dotychczas wyznaczonego trwania prawa własności, wolno im będzie podobnie jak każdemu innemu księgarzowi, przedrukować książkę bez wszelkiéj nagrody dla autora. Ale ja oświadczam, że oni to tylko posiadają, za co zapłacili; a jeżli mówią, iż za sześćdziesiątletnią prawo nakładu nie daje autorowi większéj nagrody jak za dwudziestoletnie, okazują tém samém, iż przy ustanowieniu nagród na tak daleki czas nie liczą. Jednak dla uchylenia wszelkich niesłuszności w téj mierze, przyjąłem w moim wniosku warunek, przez który nakładnik jest umocowanym do sprzedania wszystkich egzemplarzy znajdujących się w jego ręku w czasie zgaśnięcia jego prawa, i przez który właścicielowi tablic stereotypowych pozwala się ciągle takowych używać. Dalszy zarzut przeciw wniesionemu przezemnie przedłużeniu prawa własności wywodzą z mniemanéj analogii, zachodzącéj między autorskiemi dziełami a odkryciami wynalazcy, przypuszczając, iż czas, który dla opieki jednego jest dostateczny, będzie dość długim także dla nagrody drugiego. Lecz pozostaje jeszcze udowodnić, że opieka udzielona właścicielom przywilejów swobody jest dostateczną; przypuściwszy, że tak jest w saméj rzeczy, w obudwóch przypadkach zachodzą wprawdzie podobieństwa, ale są także ważne, w oczy wpadające różnice. W przywilejach swobody korzyści z wynalezienia są widoczne, pożądanie wynalazku następuje zwykle bezpośrednio, a wynalazca w stosunku do pożyteczności swego dzieła, bywa w krótkim czasie i niezawodnie nagrodzonym. Przedmiot jest zwykle tego rodzaju, którym się wielu ludzi w równym czasie zajmuje; wynalezienie nie jest częstokroć nic innego, jak tylko jeden krok w kolei postępu, w któréjto kolei, zwłaszcza gdy pierwszy krok już uczyniony, następność prawie z pewnością rychléj lub późniéj któremu z badaczów się okaże; jeżli jéj jeden nie odkryje w tym roku, odkryje ją drugi w roku następującym. Atoli któż przypuści, iż, gdyby Schekspir nie napisał był swego »Leara«, Richardson swojéj »Klaryssy«, byliżby je wynaleźli inni poeci lub romansopisarze? Historyczne lub krytyczne badanie ma wiele podobieństwa z postępowaniem w odkryciach mechanicznych. Jakimże sposobem autorskie prawo własności zastosować można do skarbów odkrytych takiemi mechanicznemi badaniami? Wynaleziony wypadek, niezbita prawda, stają się własnością każdego: każdy może je przyjąć, utrzymywać i o nich rozumować. Jedyną własnością autora jest tylko styl, w jakim swoje prawdy ogłasza. Jakże przeciwnie natężona była myśl, jak mozolną praca umysłowa, przez które najwznioślejsze spekulacyje rozumowe o duchu i przeznaczeniu człowieka przyszły do skutku! Jestto, że tak rzekę, wyłamywanie się duszy z swych okowów cielesnych, które, jeżeli pracą i natężeniem stargane bywają, tak swoją siłą jak i upadkiem świadczą, że dusza do wyższéj sfery przeznaczona. Utwory boskiéj filozofii stapiają się w atmosferę rozumową, którą zbogacając stają się szczytnym snem i przekonaniem dla drugich. Tak się ma ustawa o własności autorskiéj do natury swego przedmiotu; jeżeli dzieło jest utworem, zostaje nienaruszone w swéj całości; jeżli jest tylko odkryciem, istota prawdy udziela się każdemu, a dla wynalazcy nie zostaje jak tylko forma, którą jest osłoniona.« — Pan Hume zaprojektował odroczenie drugiego odczytania na sześć miesięcy, to znaczy odrzucił wniosek. Powody jego przeciw wnioskowi

są te, iżby przez takowy cena książek powiększoną została, iż niedostateczna jest liczba prośb przedłożonych w téj mierze, że nakoniec autorowie podług obecnego systematu dostatecznie są wynagrodzeni. Tego samego zdania był fiskus państwa (jeneral solicitor), jakoż i adwokat koronny (jeneral attornéj) oświadczył się także na korzyść handlu księgarskiego przeciw temu wnioskowi. Prócz tych mówili jeszcze pp. Pryme, Ward, Grote, T. Jervis, Sir E. Sugden i Warburton przeciw wnioskowi, podczas gdy kanclérz izby skarbowéj, autor p. d'Israeli, p. Wynn i lord Mahon za nim się oświadczyli. Izba uchwaliła, jak nadmieniono, drugie odczytanie 39 głosami przeciw 34.

Francyja.

Następująca jest mowa, którą p. Dupin, prezydent izby deputowanych, miał do króla z powodu tegoż imienin: »N. Panie! Święto imienin króla zgromadza nas około tronu WKMości, dla wyrażenia jednogłośnie uczuć uszanowania i prawego poświęcenia się, które nas łączą z osobą WKMości i Jego dostojnéj rodziny. — Innym dniem szczęścia dla królewskiego domu a radości dla narodu, będzie ów dzień, co udaruje synem dziedzica téj korony, któréj ciągła trwałość jest życzeń naszych przedmiotem. — Nauczonemu przykładem WKMości i królewicza ojca jego, temu trzeciemu królowi naszéj dynastyi z łatwością to przyjdzie, co przy stałém i rzetelném zaprowadzeniu systematu konstytucyjnego było dla nas przedmiotem walk i przykrych trudności. — W tym względzie N. Panie Tobie najmniéj dobra część się dostała: powołanego na tron przez Swój narodowy sposób myślenia i życzenie narodową, osobiste przymioty WKMości, acz kolwiek są znakomite, wystawione były jednak na ciężkie próby; miałeś WKMość do wstrzymania cały nacisk fakcyjów, musiałeś u tłumiać ich zamachy, niweczyć ich spiski, a ciągłém jest staraniem Twego rządu Panie, pośród tylu rozognionych współzawodnictw i dumnych usiłowań, to zwyciężających, to niweczonych wkrótce, by ująć w karby zgodności i mocno utrzymać wszystkie żywioły publicznego porządku, jaki nieprzyjaciele naszéj świetnéj rewolucyi z taką usilnością rozerwać i zaburzyć zamierzają. — Ale poczekajmy jeszcze lat kilka, a dawne partyje znikną, nienawiść zgaśnie lub osłabnie, wiele uroszczeń zaspokojonych zostanie, a ohydne namiętności, w skutek wstrząśnień politycznych tak żywo obudzone, ustąpią miejsca wielkodusznym uczuciom. Uczucia te, N. Panie, żyją w łonie naszego pięknego kraju; należą one do jego istoty! Honor i ojczyzna! będą zawsze hasłem francuzkiego ludu! Kocha on wielkoduszność, zaparcie się samego siebie, poświęcenie się dla sprawy publicznéj: wszystkie usiłowania nasze, wszystkie usiłowania dobrych obywateli powinny być do tego skierowane, by wykonanie tych szlachetnych cnót uzyskać i zapewnić im piérwszeństwo przed haniebnym niekiedy egoizmem owych czysto-materyjalnych korzyści, których rozwinięcie wszakże wspiérać wypada, ponieważ one stanowią znaczną część publicznéj pomyślności, lecz którym wielki naród, jeźli sławę i wolność kocha, nie powinien dać się ujarzmić i pozwolić panować nad sobą.« — Król odpowiedział: »Z wielką radością przyjmuję życzenia, jakie z powodu święta mych imienin składa mi izba deputowanych. Również wdzięczny jestem za jéj życzenia pod względem innego memu sercu bardzo drogiego przedmiotu, i daję jéj chętnie to zapewnienie, że plemię moje za moim pójdzie przykładem. Potomkowie moi zawsze wiernymi pozostaną narodowym zasadom, które przez całe życie moje były prawidłem mojego postępowania; okażą się godnymi życzeń narodowych, które mnie na tron powołały; mnie podobnie i oni starać się będą, nienawiść, ducha niezgody, utłumić i wszystkie opinije zgromadzić około wielkiego pomysłu, który wszystkiemu panować powinien, około interesów ojczyzny i publicznego dobra; mnie podobnie przekonają się oni, że jedność nadaje siłę, nie owa mniemana jedność, jaką nastręczało nam zwodnicze hasło rzeczypospolitéj, — zwodnicze mówię, gdyż wtedy istniała tylko jedna władza państwa; — ale przeciwnie owa trwała i szczéra jedność trzech obecnie istnących władz państwa. Nie chcemy przeto, jak jeden z poetów naszych, mówić:

Trois pouvoirs étonnés du noeud qui les rassemble,

lecz jak dawne przysłowie powiada, uznajemy to za prawdę, że strzały, gdy są rozdzielone, łatwo złamaniu podpadają, pod czas gdy razem złączone wzajemnie się wspiérają i przez swój związek nabywają potrzebnéj siły, do oparcia się usiłowaniom tych, którzyby złamać je chcieli. Przeto, nigdy o tém nie zapominając, że interes nasz jest wspólnym, szanując prawa wszystkich i prerogatywy każdego z osobna, spełnimy powierzone nam wysokie posłannictwo, jakie przy prawéj pomocy wpanów ciągle wykonywać będę. (Tu JKMości przerywają okrzykiem: »Niech żyje król!«) Dziękuję wpanom za te świadectwa; słowa moje są wyrazem szczérych życzeń mego serca; sposób, z jakim je wpanowie przyjmujecie, jest dla mnie nagrodą za to, com ponieść musiał. Lecz nie myślę zaj-

mować tém wpanów; chcę wam powtórzyć tylko, jak bardzo rozczulony jestem sposobem myślenia wpanów, i zaufaniem, jakie mi okazujecie.« (Na te z uczuciem wyrzeczone słowa nastąpił nowy okrzyk od licznie obecnych deputowanych, którzy się do wielkiéj deputacyi przyłączyli.)

Z odpowiedzi, danéj przez króla na mowę ministra Salvandy, jako przełożonego królewskiéj rady naukowéj, w imieniu któréj składał JKMości życzenia szczęścia, wyjmujemy następujące miejsce: »Wypadki czasów naszych okazały nam aż nadto jasno, jak jest niebezpiecznie bardzo się poddawać czczym teoryjom, które często prowadzą właśnie do przeciwnego celu, jaki pochlebialiśmy sobie osiągnąć. Jest to nader ważną rzeczą dla państwa i z wielką dla młodzieży korzyścią, ażeby kierunkiem nauk swoich odwracaną była od niedorzecznych ułudzeń, sprawiających zagmatwanie umysłów. Wpajajcie wpanowie w swych uczniów tę zasadę, że we wszystkiém praktyki trzymać się należy, i że, jeżli wolności lub władzy rządowéj zechcemy nadać całą owę rozciągłość, do jakiéj teoryje dopuszczają, obie one osłabionemi lecz nie utwierdzonemi zostaną, a ich upadek niezawodnym się stanie. Wcześno już potrzeba uczyć młodzież, ażeby ograniczała się w obrębach możliwości, w zakresie tego, co wykonaném być może. Samowładne królestwo jest równém niepodobieństwem jak samowładna rzeczpospolita.«

Pułkownik Fleischmann wręczył królowi na prywatném posłuchaniu swoje listy wierzytelne, jako nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister króla Würtemberskiego u króla Francuzów. Po posłuchaniu u króla, poseł prowadzony był do królowéj, do królewiczów i królewien.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 3. maja najprzód sprawozdawca p. Passy odczytł nowe urządzenie, które nałożono na właścicieli rentów czynne pomniejszenie z 70. na 50 cent. przy procencie wymienianych rentów i *maximum* powiększenia kapitału z 23. na 20 redukuje. Minister skarbu mając się teraz względem urządzenia tego oświadczyć, mówił znowu obszérnie o różnych systematach przemiany, ganił większą część poprawek i formalnie do żadnéj się nie przychylał. P. Duchatel, którego wniosek był szczególnie przedmiotem zarzutów ministra odpowiedział mu uwagą, że nie jest dosyć zbijać pomysły drugich, należy także potrefić je czém inném zastąpić. P. Duchatel dowiódł z resztą, że co się jego tycze, nie jest od tego, ażeby się nie miał z komisyją porozumiéć; minister skarbu w planie swoim nie zdaje się bardzo oddalać od pomysłów, które sam najwięcéj zbija. By nowych nie mnożyć trudności, przychylił się do projektu komisyi, do którego się także p. Laffitte przyłączył. P. Garnier-Pagés sam jeden obstawał dobitnie przy swojéj poprawce. W systemacie swoim wychodzi z powszechnego dobra, które zależy daleko więcéj na dobru płacących podatki, niżli na dobru właścicieli rentów. Kiedy raz już prawo redukcyi czyli spłaty przypuszczono, należy przystąpić do ile możności największéj redukcyi, jaka tylko w obecnych okolicznościach da się utrzymać, ażeby opłacaną przez państwo taryfę procentową postawić w równi z procentem przy zwyczajnych prywatnych transakcyjach, a który procent na giełdzie niżéj 4. stoi. Pytał, jak przy ustaleniu nowego funduszu po 4 1/2 można przy 50 cent. zatrzymać się z redukcyją i tym sposobem poprzestać na skutku, który p. Villéle w daleko przyjaźniejszych okolicznościach za niedostateczny uważał. Tymczasem na nowy projekt komisyi, po niektórych wzajemnych oświadczeniach się, ze znaczną większością głosowano. Następnie powstała ciemna i zawiła debata o rękojmiach, jakie nowym *al pari* kreowanym rentom dane być mają. Po długiém rozbiéraniu téj sprawy, tym sposobem rozwiązano ją w końcu, iż żądano, ażeby wydane *al pari* renty zostały przez pewny czas od spłaty zaręczone. Zaręczenie to rozciągniono w końcu uchwałą izby na lat dwanaście. Tym sposobem drugi artykuł całkiem załatwiono, a dalsze rozprawy na żądanie ministra skarbu do dnia następnego odłożono.

National przemawia w sposobie następującym o skutku tego posiedzenia: »Zważywszy liczbę 120 milijonów rentów, które spłacone być mają, może zdarzyć się taki przypadek, że oszczędzimy rocznie 10 milijonów, okupione podwyższeniem kapitału do 480 milijonów i jakikolwiek będzie stan naszego kredytu, o ilebądź procent spadnie, państwo wszelako nie będzie mogło zmienić tego stanu swojego przed 12. laty. Takiżto więc jest koniec długich debatów, które od trzech tygodni słyszymy?! Zdobyliśmy wprawdzie uznanie zasady, ale należy się lękać, że za nadto drogo opłacić ją będziem musieli.... Słowem, operacyja przemiany, tak jak ją posiedzenie z dnia 3. maja postanowiło, zdaje się nam niebezpieczną dla państwa, uciążliwą dla prawdziwego posiadacza rentów, a pomyślną tylko dla spekulantów i dla gry papiérami na giełdzie.«

Według *Journal du Commerce*, infant Don Francisco de Paula z familiją swoją ma obrać pomieszkanie w Tuluzie.

Belgija.

Król Belgijski przyjmował dnia 2go maja deputacyję, przynoszącą mu adres, na który izba

reprezentantów na posiedzeniu swojém dnia 30. z. m. głosowała. J. k. mość dał deputacyi następującą odpowiedź: »Mości panowie! Miło mi jest zawsze słyszéć wyraz życzeń izby reprezentantów. Mieszkańcy Belgii patryjotyzmem swoim i dowodzoną mi przychylnością nabyli wszelkich praw do méj największéj troskliwości. — Niech izba nie przestaje w obradach swoich okazywać spokojności, godności i zaufania; tym sposobem najskuteczniéj działać będzie dla prawdziwego dobra kraju.«

Dziennik *Observateur Belge* następujących udziela doniesień o tajném posiedzeniu izby reprezentantów z dnia 30go kwietnia, na którém uchwalono adres do króla, z powodu wypadku w Strassen: »Zdaje się, że minister spraw zagranicznych, po wypróżnieniu trybun, dawał wyjaśnienia o zaszłym w Strassen wypadku. Czytał, mówią, raport jenerała Tabor, potwierdzający znane już bliższe okoliczności; poczém udzielił izbie następujących dokumentów: 1) Listu jenerała Tabor do jenerała Dumoulin, komendanta twierdzy Związku niemieckiego, którym protestuje się przeciw wszelkiemu aktowi nieprzyjaźni, do jakiéj w żaden sposób nie dano powodu, ponieważ obrzęd wprowadzenia burmistrza w Strassen, odbył się według przynależnych form i zwyczajów, a w takich przypadkach zwyczaj panuje zasadzać drzewa i zdobić je trójkolorowemi chorągwiami; 2) okólnik jenerała Dumoulin, komendanta twierdzy związkowéj, do burmistrza gmin strategicznego obwodu, dla zabronienia im wszelkiéj podobnéj demonstracyi, która stała się powodem do wyprawy z dnia 25go kwietnia — manifestacyi, którą przekroczeniem *Status quo* byćmieni i gminom wojskową exekucyją zagraża. Minister każąc czas długi o spokojności i roztropności, miał oświadczyć, że chcąc w mocarstwa wpoić przy układach pomyślne dla siebie zdanie, należy się wstrzymać od wszelkich demonstracyj; nad tém już nawet ubolewał, że adres do króla uchwalono. Kończył wezwaniem deputowanych Luxemburga, do użycia wszelkiego swojego wpływu, celem położenia tamy panującemu w téj prowincyi wzburzeniu. Deputowani ci odpowiedzieli, że jest niepodobieństwem bez mocnych środków przywrócić w téj prowincyi zaufanie; niepewne oświadczenia byłyby bez-pożyteczne i przezto tylko samiby się skompromitowali. Gdyby rząd, mówili oni, mógł ich upoważnić do ogłoszenia w sposób pewny, że postanowił na wszelki przypadek nie ustępować w sprawie dotyczącéj się ostatecznego wcielenia, żadnéj nie robić różnicy między zagrożonemi a innemi swemi prowincyjami, wtedy potrafią może skłonić ludność do usłuchania ich rady i zaspokajając lud co do jego przyszłości, przywrócić spokój w Luxemburgu. Ten jest, dodali, jedyny środek położyć koniec owym wzburzeniom, na które się rząd uskarża. Minister na interpelacyje te odpowiedział, jak mówią, w sposobie zbaczającym, a tajny komitet także ze swojéj strony unikał wszelkiego pewnego oświadczenia, które samo jedno temu nieszczęściu zaradzićby mogło.«

Królestwo Polskie.

Wypis z protokułu Sekretaryjatu Stanu Królestwa Polskiego. — Z Bożéj łaski My Mikołaj I. Cesarz wszech Rossyj, Król polski i t. d. — Dla ułatwienia pieniężnych między poddanymi Naszego Królestwa Polskiego stosunków i podania im sposobności rychlejszego ukończenia wzajemnych między nimi rozpłat, ustanowioném zostało w roku 1825. z woli ukochanego Brata Naszego, wiekopomnéj pamięci Cesarza i Króla Alexandra Igo, Kredytowe Ziemskie Towarzystwo. Instytucyja ta, w ciągu dotychczasowego istnienia swojego, znakomite i dwunastoletniém doświadczeniem stwierdzone przyniosła korzyści. Ułatwiając z jednéj strony spłacenie długów, własność ziemską obciążających, przyczyniła się z drugiéj do ożywienia krajowego przemysłu i ustalenia ogólnego kredytu. Nieszczęsne atoli wypadki 1830 roku zatamowały dla wielu z właścicieli ziemskich możność przystąpienia do Towarzystwa w terminie, prawem z dnia 1. (13.) czerwca 1825 roku zakreślonym. Pragnąc i ich przypuścić do uczestnictwa dobrodziejstw ztąd wypływających i zarazem nadać saméjże instytucyi kredytowéj większą działalność przez zapełnienie, chociażby z niejaką ze strony rządu ofiarą, usuniętych z obiegu, skutkiem stopniowego umorzenia pierwotnych pożyczek, wartości, poleciliśmy w roku 1836, na wstawienie się Naszego Namiestnika w Królestwie, zająć się, za wspólną z bankiem polskim naradą, ułożeniem projektu wypuszczenia nowych listów zastawnych, z tym wszakże warunkiem, aby zasadnicza Towarzystwa ustawa w niczém nadwerężoną nie była. Wypracowany projekt do prawa w powyższym przedmiocie, po należytém onego przez władze Towarzystwa i przez dyrektora głównego komisyi rządowéj przychodów i skarbu roztrząśnieniu, wniesionym był z kolei pod rozwagę rady administracyjnéj i rady stanu Królestwa. Uznawszy następnie, że projekt wspomniony, w tym kształcie, w jakim Nam przez radę państwa w departamencie do spraw Królestwa Polskiego przedstawionym ostatecznie został, zachowuje w nienadwerężonéj mocy prawa posiadaczy dawnych listów zastawnych, i w przekonaniu, że zamierzone rozszerzenie zakresu działań Towarzystwa tém skuteczniéj zagładzi

ślady klęsk, jakie kraj ten spotkały, znaleźliśmy stosownem, w mowie będący projekt zamienić w prawo, i skutkiem tego mieć chcemy, aby toż prawo, po umieszczeniu onego w Dzienniku praw, przywiedzioném było przez wszystkich dyrektorów głównych w komisyjach rządowych prezydujących, szczególniéj zaś przez dyrektora głównego komisyi rządowéj przychodów i skarbu, oraz władze Towarzystwa Kredytowego, w niezwłoczne wykonanie. — Dan w Petersburgu dnia 9. (21.) kwietnia 1838 r. Mikołaj. — Przez cesarza i króla: Minister sekretarz stanu, Stefan hr. Grabowski. (*Gaz. Rząd.*)

Dnia 30go kwietnia odbył się obrzęd zaślubin znanego autora, Fryderyka hrabiego Skarbka, szambelana j. c. k. mości, radcy stanu, z Pelagiją Rutkowską, córką Maryjana Rutkowskiego, byłego prezesa rady obywatelskiéj Dep. Płock. (*K. W.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Wiédeń d. 13. *maja* 1838. Na targu czwartkowym dnia 10. b. m. odbytym, płacono cetnar mięsa wołu galicyjskiego po 36 1/2 do 38 zr. w. w., zaś węgierskiego po 37 do 38 1/2 zr. w. w., po którychto cenach dnia następnego stanęło zakontraktowanie.

Dostawa z Węgier nierównie jest większa, jak była o téj porze przeszłego roku, ale że mniéj z Ołomuńca wpływa, to cena wyższa jest jak przeszłoroczna; — wszak przeszłego roku o téj porze już tylko po 37 zr. w. w. cetnar płacono. W Ołomuńcu miał kupić p. Drandler od pana Romaszkana woły na wagę, po 38 zr. w. w. od cetnara, z drugim procentem.

Chromka trwa ciągle, ale tylko od Lipnik do Wiédnia, a zatém wypada stacyje odmieniać, ażeby na tych samych miejscach woły nie były karmione.

Wełna.

Preussische Handlungs-Zeitung pisze z Lipska pod d. 5. maja r. 1838: Na odbywającym się u nas teraz jarmarku wielkanocnym znajduje się 5 do 6000 cetnarów wełny, po największéj części austryjackiéj i czeskiéj. Ale mało co z niéj dotąd zbyto, albowiem z jednéj strony zbliża się nowa strzyża, z drugiéj zaś fabrykanci w skutek ciągle złego stanu targów angielskich, na słuszniejsze ceny czekają. Tę ilość wełny, którą dotąd sprzedano, płacili nabywcy o 10 do 12 na sto taniéj, aniżeli przed kilku miesiącami na jarmarku noworocznym.

Któréj metody wyrabiania cukru z buraków chwycić się dziś należy.

(*Wiener Zeitung.*)

Wiele fabryk cukru z buraków w Niemczech przeszedłszy w ostatnich latach różne odmiany w fabrykacyi i napróbowawszy się różnych zachwalonych metod, doświadczyły, iż skutek nie odpowiedział należycie oczekiwaniom. W tém położeniu udano się ze wszech stron do zaszczytnie znanego profesora Schubartha w Berlinie, który przed trzema laty objeżdżał kosztem rządu pruskiego fabryki cukru z buraków we Francyi północnéj i za powrotem wydał dzieło: *»Beiträge zur näheren Kenntniss der Runkelrüben-Zuckerfabrication in Frankreich.«* Berlin 1836. — Między innymi pp. Bambach et Comp. właściciele fabryki cukru z buraków w Wartenburgu pod Wittenbergiem (w Saxonii pruskiéj) zdali się w tym względzie zupełnie na pana Schubartha; ten przysłał im z swéj ręki pana Fleischera, który według najodpowiedniejszéj metody francuzkiéj urządził fabrykę, wydającą zaraz z początku ze stu cetnarów buraków ośm cetnarów cukru surowego do przedaży zdatnego. Wspomnieni właściciele fabryki cukru złożyli w różnych pismach publicznych podziękowanie panu Schubarthowi, wyznając: iż jemu to winni są udanie się od razu przedsiębierstwa i uzyskanie takich wypadków, jakiemi inne dawne fabryki mimo mozołu i znacznych nakładów wcale poszczycić się nie mogą.

* * *

Korzystamy z téj sposobności zwrócić uwagę naszych czytelników na artykuł pana Kasperowskiego: Widoki dla Galicyi z pomnożenia fabryk cukru wynikające, umieszczony w Nrach 27 i 28 Lwowskiego *Tygodnika rolniczego i przemysłowego.* Oby gruntowna ta rozprawa niespracowanego w szlachetnych usiłowaniach ziomka, trafiła do powszechnego przekonania.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Życie bliźniaków, czyli: Koleje losu,* dramatyczny obraz w 6 oddziałach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 20. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.